

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami „Gwiazdka Niedzielną”, „Rolnikiem i Przemysłowcem” i „Aniołem Stróżem”. — Przedpłata na pocztę wynosi 1 markę 25 fenigów kwartalnie. W Gdańsku, w ekspedycji i w agencjach, 1 markę, z odnośnieniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza petytowego. Agentura do przyjm. ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange. Adres: „Gazeta Gdańska”, Gdańsk (Danzig), Vorstädtischer Graben 49.

W poniedziałek Anny, matki NMP.
W wtorek Pantalona, Berty i Marty.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 4 13 zachód 7 59
Dziś wschód księżyca 3 8 zachód 11 48

Uczmy dzieci nasze czytać, pisać i modlić się po polsku!

Zebranie delegatów

„Związku katolicko-polskich tow. ludowych” odbędzie się w Wejherowie na sali „Merkura” — Domu katolickiego w środę 28 lipca o 1/2 10 przed poł. Poprzednio o 1/2 9 msza św. w klasztorze pofranciszkańskim w intencji towarzyszt ludowych.

Porządek dzienny:

- 1) Zagajenie i wybór biura.
 - 2) Sprawdzenie legitymacji delegatów,
 - 3) Sprawozdanie ks. patrona.
 - 4) Sprawozdanie ks. sekretarza i skarbnika.
- Przerwa śniadaniowa.
- 5) Wybór członków „patronatu” (zarządu Związku tow. lud.) na trzy lata.
 - 6) Wniosek patronatu względem towarzystw zalegających z składkami związkowymi.
 - 7) „O pracy w towarzystwach ludowych” referent ks. prob. Wilkans, koreferent dr. Karasiewicz.
 - 8) Śpiewnik związkowy.
 - 9) Miejsce przyszłorocznego zebrania delegatów.
 - 10) Wolne wnioski.

Ponieważ na publicznym zebraniu nie możnaby w Wejherowie po polsku rozprawiać, dlatego odbędzie się to zebranie delegatów w „zamkniętym kółku” wstęp na salę dozwolony tylko za oka-

zaniem legitymacji — „karty wstępu”. Towarzystwa ludowe odbiorą legitymacje te w tych dniach. Ktoby chciał jako gość brać udział w zebraniu delegatów, niech będzie łaskaw zgłosić się do mnie, a legitymację wysłać odwrotnie.

Garc, (Gr. Gartzb. Pelplin) 16 lipca 1909.

Ks. Kupczyński, patron.

Jak hakatyści przeciwko nam pracują?

Najlepszym dowodem, że smoczy płód w postaci hakatyizmu pragnie naszej zagłady, i że w tym celu poczyną znowu piekielną swą robotę wśród narodu niemieckiego, ażeby go podszczeuwać do nowych praw przeciwko społeczeństwu polskiemu, są artykuły, jakie główne siedlisko tego jadu szkaradnego, wrocławska „Schlesische Zeitung”, poczyną zamieszczać. A głównym hersztem podszczuwaczy hakatystycznych jest niejaki Raschdau, pozasłużbowy poseł niemiecki, który w tem piśmie wypuszcza strzały, jadem zatrute przeciwko społeczeństwu polskiemu w postaci niktzemnych artykułów, w których niby szatan w postaci baranka podszeptuje narodowi niemieckiemu, że polacy rozpoczynają na nowo budować Królestwo Polskie, i że tem samym należy się do nich zabrać i zupełnie ich podeptać.

Hakatyci wiedzą bardzo dobrze, że my polacy jesteśmy dobrymi obywatelami pruskimi, wiedzą bardzo dobrze, że gazety nasze polskie potępiają wszelką polityczną łączność ze współbraćmi naszymi w Galicyi i w Królestwie Polskiem, ażeby sfora hakatystów nie miała pozorów do oszczekiwanie nas za zdrajców państwa pruskiego, a

więc za takich, którzy w oczy udają szczerych i przywiązanych obywateli, a za oczami rządu to budują Królestwo Polskie. Wiedzą ci podszczuwacze hakatystyczni, że myśl odbudowania Królestwa Polskiego jest, sądząc ludzkim rozumem, wprost głupia, bo dziś chyba każdy prostaczek rozumie, że w obec potęgi, jaką posiadają państwa, pomiędzy których podzielono dawniejsze Królestwo Polskie, jest to niemożliwe.

Ale gad hakatystyczny nie chce o tem wiedzieć. Jemu chodzi o to, ażeby nas w oczach narodu niemieckiego oczernić, a dobrze bracia kochani wiecie, że oszczerca znajdzie zawsze powód do oczerniania współbratniach, a gdy takiego powodu niema, to go sobie stworzy. I oto hakatyci, nie mając na razie żadnego uchwytne go powodu do oczerniania nas, wynaleźli sobie takie powody, byle mieć wodę siarką zaprawioną, na djabełski antypolski młyn. Oto ów nowy herszt hakatystów Raschdau zamieścił w „Schlesische Zeitung” przed kilku dniami odezwę do narodu niemieckiego, w której niby prorok jaki wzywa naród niemiecki do czujności w obec niebezpieczeństwa polskiego, i zaklina nowego kanclerza, ażeby pod względem tepienia polaków był godnym następcą ks. Bülowa. W dwa dni później przeraził ten sam jegomość społeczeństwo niemieckie wiadomością, że w Krakowie ogłoszono trzy mowy, w których zaznaczoną jest wyraźnie nadzieja odbudowania Królestwa Polskiego już w przyszłym roku.

Widzicie bracia kochani, że hakatyci w braku lepszych dowodów na niebezpieczeństwo polskie sięgają do Krakowa, gdzie to niby miano wygłosić aż trzy podburzające mowy za odbudowaniem Polski. Najciemniejszy prostak

uśmiechnął by się chyba, gdyby mu kto chciał na seryo dowodzić, że w przyszłym roku powstanie Królestwo Polskie. Każdy z nas powie sobie w duchu, że jeżeli jakiś polak w Krakowie miał mowę o odbudowaniu Polski, to to był albo jakiś gołowąs, który przestał niedawno wycierać ławę szkolną, albo narwaniec, który ma słaby rozum, albo jakiś pruski szpicel, któremu zależało na tem, ażeby hakatystom naszym dostarczyć materiału do nowego podburzania przeciw polakom, a przedewszystkiem przeciw polskim gazetom. Człowiek dobrej woli na takie gadanie o odbudowaniu Polski albo by się uśmiechnął z politowaniem, albo podłemu szpilem by skórę wygarbował tak, żeby przez kilka tygodni na jednym miejscu usiedzieć nie mógł, i tem samym musiał wciążyć o swej niktzemności myśleć.

Hakatyci jednak wiadomość o tych „mowach krakowskich” rozszerzają jak coś, co całą Europę do żywego porusza. Ano! bo to dla nich byłby żer ku prześladowaniu polaków, bo to materiał, ażeby na mającym nastąpić wiecu hakatystycznym w Katowicach wygadywać znowu na niebezpieczeństwo polskie i uchylać rezolucje, domagające się od rządu nowych praw antypolskich.

Mamy Bracia nowy dowód, jaki to gatunek są ci hakatyci. Dla tego, że w Krakowie ktoś, gdzieś, wypowiedział mowę o odbudowaniu Królestwa Polskiego, ci ludzie kładą to na nasz grzbiet i rozpisują się o niebezpieczeństwie polskiem. Te mowy krakowskie będą może nawet zmyślone, bo krakowskie władze i krakowskie gazety nie o nich nie wiedzą. Jedna z mów była według „korespondenta” „Schlesische Zeitung” wygłoszona w restauracyi. Niechże tedy to pismo ma tę odwagę powiedzieć, kto te

Tajemnice dworu sułtańskiego.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Co... moja Rezia? — zawołał Sadi słusznie oburzony — ona między kobietami, przeznaczonemi na święto Bejramu? Ona nie powinna tam zostać... — Nie bądź tylko nierozsądnym, mój przyjacielu — upominał Zora-bej wzburzonego.

— Powiadam, że tam nie zostanie! Muszę ją uwolnić choćbym miał to życiem przypłacić!

— Zapominasz, że nikomu pod karą śmierci nie wolno przekroczyć skrzydła pałacu marmurowego Dolmabageze, w którym eunuchy i niewolnice pilnują kobiet wybranych, które otoczone są nauczycielkami i wszelką możliwą opieką — rzekł dalej Hassan.

— Wiem o tem, jednak wy myślicie że mnie to może powstrzymać wtedy, kiedy znane mi jest miejsce pobytu Rezii? — zawołał Sadi ze śmiałością postanowieniem — dla mnie nie ma żadnej przeszkody? Ja dobrze wiedziałem, że tylko coś, niezwykle stać się musiało z Rezią, skoro pomimo wszelkich moich usiłowań, nie mogłem jej wynaleść! Biedna Bezia! Podczas gdy inne kobiety dumne być mogą i cieszyć się z tego wyboru, Bezia martwi się i zalamuje ręce! Muszę ją odzyskać,

muszę ją uwolnić za jaką bądź cenę!...

— Czy myślałeś o niebezpieczeństwie Przewidziałeś wszystko? — zapytał Hassan poważnie — kobiety wybrane są odsunięte zupełnie od świata i nikt nie może ich widzieć!

— Ja nie chcę widzieć kobiet, chcę tylko moją Rezię odzyskać i uwolnić!

— Prawie jest rzeczą niemożliwą, dostać się do pałacu Dolmabageze!... — rzekł Zora-bej z namysłem.

— Dla mnie nie ma żadnych niemożliwości!... Zaraz nawet udaję się do Dolmabageze!...

— Oszalałeś!... Nie dopuszczaj się Sadi czynu nierozważnego, który cie życie kosztować może! — upominał Zora-bej.

— Znam niebezpieczeństwo, znam jednak mój obowiązek. Jestem już zdecydowany i żadna siła na ziemi odwieść mnie od tego kroku nie zdoła; oszczędzajcie więc słów swych, moi przyjaciele!... W tej chwili jeszcze udaję się do sułtańskiego pałacu!...

— Nie chcesz inaczej, dobrze. Jednak ja ci towarzyszę — oświadczył Zora-bej.

— I ja staję przy tobie, jak po mnie tego mój obowiązek i przyrzeczenie wymaga — rzekł Hassan.

— Nigdy! Takiej ofiary nie przyjmuję — zawołał Sadi — zotawicie wszystko mnie! Jeśli się próba nie uda, dość będzie, jeśli jeden z nas życiem ją przypłaci.

— Podzielimy twój los — odpowiedział poważnie i stanowczo Zora-bej, podając rękę Sademu.

— Nie wyłączaj nas. Zostaniemy przy tobie — rzekł również stanowczo Hassan, tak, że Sadi nie mógł już się dłużej opierać.

— Zanim do Dolmabageze pojedziemy, pozwól zadać sobie jedno jeszcze pytanie — zwrócił się Zora do Sadego — chcesz się upominać o córkę Almanzora, jakie masz prawo do tego?

— Prawo, jakie mi święta miłość nadaje! — zawołał Sadi z zapalem — Rezia jest moja.

— Nazywasz ją swoją żoną, by ją ochronić... wyprowadziłeś ją do twego domu i Rezia z całym zaufaniem i miłością, chętnie ci była posłuszną — ciągnął dalej Zora. — Jednak Iman nie spisał jeszcze aktu ślubnego i świadkowie takowego nie podpisali.

— Mylisz się mój przyjacielu, akt został spisany przez starego Imana ze Skutari! — odpowiedział Sadi.

— Wtedy naturalnie stałoby się za Jośe przepisom i miałbyś istotnie na coś się prawnie powołać, jednak gdzie masz ten akt Imana?

Sadi zbladł.

— Biada mi, on jest spalony — rzekł stłumionym głosem — stał się pastwą płomieni!

— Jest to nieszczęśliwy wypadek!

— Dosyć! Nic mnie nie zdoła powstrzymać — zawołał Sadi na nowo się

zapalając — moje słowo i nasza miłość winny wystarczyć!

— Młody marzycielu! — rzekł Zora-bej z litośnym prawie uśmiechem — Akt mógłby ci jeszcze dopomóc, zeznania zaś wasze nie mają żadnego znaczenia.

— Niech się stanie co chce, wtedy przemocą dopnę swego celu! — dokończył śmiało Sadi.

Żebyś nie popełnił czynu zbyt pośpiesznego, przyjmij nasz współudział i radę — zwrócił się Hassan do silnie poruszonego. — Oswobodzenie Rezii przemocą mogłabyś głową przypłacić! Przedewszystkiem postaramy się dowiedzieć na pewno, czy córka Almanzora rzeczywiście znajduje się między kobietami, przeznaczonemi na święto Bejramu! Jeśli tak jest, upewnij się o tem i nawet Rezię, jeśli szczęście posłuży, zobaczysz, wtedy możemy choćby jutro przedsięwziąć kroki, by ją uwolnić i oddać ją tobie; o gwałtownem zaś uwolnieniu nie ma co i myśleć... Czyż mam ci przypominać, że wybrane kobiety strzeżone są przez „Lale” (urzędniczek pałacu), licznych eunuchów i niewolnice, przez strażników na dole przez Kapidżów?

— Hassan ma rację, Sadi — przytwardził Zora, by uspokoić Sadego. — Skoro nam się tylko uda przykonać się na pewno, naradzimy się jutro spokojnie nad dalszymi krokami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zastępował wspomnianego regensa Dąbrowskiego, który był proboszczem Lisewskim.

Po rezygnacji tegoż, który przeniósł się do archidiecezyi i tam został biskupem - sufraganem i ułożył tak zwaną Dunińską książkę do modlitwy, z polecenia ks. arcybiskupa Dunina, otrzymał od patronatu rządowego prezenta na to probostwo i dnia 25. maja 1836 instytucją kanoniczną. Tam pozostał aż do śmierci. Przez kilka lat był też dziekanem dekanatu chełmińskiego i nawet powiatowym inspektorem szkół elementarnych. W życiu publicznym żywy brał udział a mianowicie należał do założycieli Towarzystwa Pomocy Naukowej dla Prus Zachodnich. W czasie powstania polskiego r. 1863 odbyła się u niego rewizya wskutek jakiejś pogłoski, że w plebanii broń złożono i przechowywano. Chociaż tamże nic nie znaleziono, jednak stało w plebanii przez 2 tygodnie załoga 12 ułanów pruskich, których musiał utrzymywać.

Aż do r. 1867 pracował w parafii bez pomocników. W r. 1897 odbywała się jego staraniem misya w Lisewie. Licząc wtedy już 90 lat, wygłosił jeszcze kazanie, zapewne ostatnie w kościele. Roku 1906, w setnym życia swego, przemówił jedynie w plebanii do najprzew. ks. biskupa Augustyna, który wtedy jego kościół wizytował, i w tej przemowie wskazywał na niejedne potrzeby dyecezyi, którym zaradzić prosił z rozróżnieniem. Niech spoczywa w pokoju. Na opróżnione teraz probostwo Lisewskie prezentuje naczelny prezes Prus Zach.

Najstarszym księdzem dyecezyi chełmińskiej jest teraz ks. Jakób Koźłowski, proboszcz w Radowiskach, radca duchowny, dziekan emerytowany, kapłan-jubilat, liczący 90 lat życia.

— Rosya. Gubernator kijowski sporządził dla departamentu wyznań wykaz osób, z którego wykazuje się, iż od 1 kwietnia 1905 roku do 1 stycznia 1909 przeszło z prawosławia na inne wyznanie 2158 osób; na katolicyzm przeszło 733 mężczyzn i 987 kobiet.

— Paryż. (Prześladowanie Kościoła we Francji). Ks. kardynał Andrieu, arcybiskup archidiecezyi w Bordeaux, skazany został na 600 franków grzywny za mowę przy obejmowaniu arcybiskupstwa swego urzędu, w której rząd dopatrzył się podburzania do nieposłuszeństwa przeciw prawom szkolnym.

Nowiny z naszych i dalszych stron.

Gdańsk, dnia 26. lipca 1909.

— Stan wody w Wiśle wynosił dnia 24. b. m. pod Toruniem + 1,94, pod Fordonem + 2,00, pod Chełmnem + 2,02, pod Grudziądem + 2,26, pod Kurzebrak + 2,54, pod Malborkiem + 2,04, pod Tezewem + 2,66, pod Schiewenhorst + 2,68.

— Biuro Straży w Poznaniu przy Alejach nr. 18, otwarte co dzień od godz. 11—1 i 4—6, w niedziele i święta do godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.

— Pomiedzy Pruszcem a miejscowością Mügenhahl (?) rozbiegł się koń gospodarza Ziemanna i uderzył wozem o drzewo z taką gwałtownością, że Ziemann i współtowarzysz jego wyrzuceni zostali na ziemię. Ziemann uderzył przytem głową z taką siłą o drzewo, że czaszka pękła. Nieborak nie przeżyje prawdopodobnie wypadku.

— W tutejszej fabryce papierosów „Stambul“ zastrejkowały przed kilku dniami robotnice, których tam pracuje około 100, domagając się wyższych płac. Dwóch berlińskich delegatów związku tabacznego doprowadziło spór szczęśliwie do końca. Robotnice otrzymują teraz wyższą płacę.

— Dwom przewincomowanym polakom, zwrotniczemu Albertowi Józefowi Schwenkowskiemu w Sidlicach „pozwolono“ się przezwąć „Schwenke“, a szafnerowi Rochowi Kajetanowi Cymowski „Ziehms“.

— Automobil, skradziony kupcowi Krahnowi znalazł się. Złodziejem, który go sobie przywłaszczył, był niejaki Schrader, czeladnik stolarski, który za nieoprawność wychowany był w zakładzie przymusowym. Łobuza tego zatrzymano w Nowem, gdzie chciał zakupić benzyny do swego automobilu.

— W pobliżu Gdańska otrzymał pe-

wien zarządca domeny królewskiej od pruskiego zarządu rachunkowego wezwanie, aby doniósł, jak to można wytłumaczyć, iż przy stanie 80 krów jest tylko 60 cieląt. Zarządca odpisał: „Pismo zarządu rachunkowego, dotyczące stanu krów i cieląt w tutejszej domenie w roku 1908 odczytałem buhajowi rozplodowemu. Poruszał tylko głową; widocznie i on nie umie sobie tej sprawy wytłumaczyć“.

Dalszych zapytań ze strony zarządu już nie było.

— Rozpisywaliśmy się już częściej o balonie, wynalezionym przez profesora Schütte z Gdańska. Rozpoczęto go obecnie budować we fabryce głośnego przemysłowca Lanza w Mannheim. Balon ten będzie rodzajem nadpowietrznego okrętu, z którego jak słyhać, będzie można z armat strzelać. Mieścić on będzie w sobie 19000 kubicznych metrów gazu, lotność zaś jego wynosić będzie na godzinę 50 do 60 kilometrów. Hala, w której się będzie mieścił, będzie miała szerokości 60, zaś długości 135 metrów. Z tych rozmiarów można już ocenić ogrom tego nadpowietrznego kolosu.

— Wejherowo. Wczoraj odbyła się na sali Domu katolickiego pierwsza zabawa Towarzystwa śpiewu „Lutnia“ we Wejherowie. W owej zabawie brało udział jeszcze 7 Tow. śpiewackich i to z Gdańska, Sopotu, Luzina, Sianowa, Sierakowic, Pelplina i Starogardu, z których każde odśpiewało jedną pieśń o nagrodę. Pierwsza nagroda przypadła Tow. śpiew. w Sierakowicach, druga Tow. śpiew. „Lutnia“ w Gdańsku, trzecia Tow. śpiew. w Starogardzie, a czwarta Tow. śpiew. w Luzinie. Pochwałę odebrały Tow. śpiew. Pelplin i Sianowo, a zaszczytną wzmiankę Tow. śpiew. Wejherowo i Sopoty.

Potem rozpoczęła się zabawa z koncertem; podczas pauz wygłaszano rozmaite deklamacje, monologi i kuplety. Podziw wzbudził u wszystkich widzów mazur z figurami, odtąńczony na scenie w cztery pary w kostymach przez panie i panów z Tow. wejherowskiego. Mazur musiano jeszcze raz powtórzyć. Grzmiącemi oklaskami podziękowano tancerkom i tancerzom. Potem nastąpiły tańce, które trwały do rychłego ranka.

Za tak gościnne przyjęcie naszych kół śpiewackich i urządzenie całej tej zabawy należy się z tego miejsca szczere podziękowanie Tow. wejherowskiemu i p. Hoffmanowi z Gdańska, który się urządzeniem tej zabawy żywo zajmował.

— Kartuzy. Robotnik Bernard Mierski popadł we więzieniu śledczym w szaleństwo wskutek tego, że mu odmówiono gorzałki. Odstawiono go do zakładu dla obłąkanych we Wejherowie. Jest on jak wiadomo podejrzany o podpalenie domostwa, przychem zginał w płomieniach jak wiadomo, żyd Cohn.

— Skarszewy. W Jaroszewach uderzył piorun w dom mieszkalny piekarza Borsego, rozsądził komin i wspadłszy do środka, zdruzgotał stół.

— Bobowo. Parafia zabierze się do wystawienia nowego kościoła, który ma być znacznie obszerniejszy od tego, który się spalił. Długość nawy środkowej będzie wynosiła 23 metry. Ustanowionych zostanie 300 nowych miejsc.

— Lubichow. Gospodarz p. Gierszewski zamienił się z gospodarzem p. Plotkiewiczem z Pinczyna na gospodarstwo. Pan Plotkiewicz ze względu na to, że jego gospodarstwo było 35 mórg mniejsze, dopłacił 8000 mar.

— Jeżewo. W niedzielę 18 bm. urządziło tutejsze Kółko rolnicze wycieczkę do boru p. Parczewskiego z Belna. Oprócz członków z rodzinami przybyło umajonemi żniwami wozami na miejsce wycieczki też dosyć dużo gości. Przy bajecznej pogodzie bawiono się ochoczo i wesoło; taniec przeplatały gry towarzyskie i śpiewy. Prezesowi Kółka p. Linkowskiemu z Lipinek i p. Parczewskiemu za gościnne przyjęcie wykrzyknęto gromkie „niech żyje“. Zmrok już dawno był zapadł, kiedy żniwne wozy z ukontentowanymi uczestnikami wracały do domu.

— Lichnowy w powiecie chojnickim. Na tutejsze probostwo włamali się złodzieje i nakradli odzieży i żywności za blisko 250 marek. Złodziei dotąd nie wysłędzono, ale zachodzi zapatrywanie, że kradzież popełnili waleśający się po okolicy cyganie. Z kradzieżą sprawili

się tak zgrabne, że nikt ich nie usłyszał.

— Chojnice. Za 27 kradzieży skazała tutejsza izba karna 40-letniego robotnika Pawła Killmocha na 8 lat więzienia karnego. Kradzieże te popełnione zostały w Gębarkach, Dębnie, Białoborku i innych miejscowościach.

— Malbork. Wielki pożar srożył się u gospodarza Gerbera w miejscowości Ellerwald (?), który mu spalił dom mieszkalny, stodołę i stajnię, oraz sporo żywego inwentarza. Przyczyna pożaru nie została dotąd wyjaśniona, zdaje się jednakowoż, że tenże został podłożony.

— Sztum. W Kalwie zaszło pożalowania godne nieszczęście. Koń mleczarski przeląkł się znajdującą przy drodze huśtawkę i spłoszył się. Najeżdżał na wózek dziecięcy, znajdujący się przy drodze z taką siłą, że dziecko, znajdujące się w nim, wyleciało na bruk i zostało przejechane. Niema nadziei utrzymania go przy życiu.

— Kwidzyn. Powiesił się 18-letni robotnik Maksymilian Hellwig z ulicy garnarskiej, prawdopodobnie znękany brakiem pracy, i biedą, w jakiej się znajdował.

— Chelmno. Majątek Bergswalde w tutejszym powiecie sprzedał dziedzic Schultz za 255 000 marek komisji kolonizacyjnej. Schultz nabył ten majątek niedawno za 242 000 marek.

— Toruń. Wesołego bigosu narobił tu pewien słaby na umyśle chałupnik ze Skłodzowa. Uwidziało mu się, że wyprawia ślub. Pojechał więc do Torunia, i pozamawiał ogromne mnóstwo najrozmaitszego towaru. Pomiedzy innymi za 500 mar. pierników, trunków, ogni bengalskich, a w końcu kapekę, złożoną z 12 chłopa. Sprawa wyjaśniła się dopiero, gdy muzykanci zatelefonowali po furmankę. Nawet do hr. Zeppelina napisał wesoły obłąkaniec, ażeby na wesele z balonem przyjechał, i dostąpił tego zaszczytu, że Zeppelin coprawda nie przyjechał, ale mu odpisał, że na razie mu tej przysługi nie może wyświadczyć.

Pomorze.

— Ugoszcz (Bernsdorf). Innowiercy chcą tu kilka gospodarstw jeszcze sprzedać. Polacy od kupna nie są wykluczeni. Ziemia tu dobra, dużo torfu z dobrymi dwukośnemi łąkami i kościół kat. i kolej w miejscu. Gospodarstwa na sprzedaż są rozmaite: 40 morgowe, 55, 153, 195, 168, 270 itd. z dobrymi budynkami, kompl. inwentarzem i z pełnem obfitem żniwem pod korzystnymi warunkami na sprzedaż. Pospiech konieczny.

Blizszych wiadomości udzieli bezinteresownie Fr. Erbetowski, dzierżawca plebani w Ugoszczu (Bernsdorf Kr. Bütow in Pommern.)

Westfalia.

— Poganin w Dortmundzie. W „Wiarusie Polskim“ czytamy: Przed trzema laty całą prasę polską obiegło następujące zdarzenie: Ks. prob. Kleut w Dortmundzie odprawił od ołtarza dziewięć mistrza szewskiego p. Nawotnego i nie dopuścił do Stołu Pańskiego dlatego, że było ubrane w bieli! A zwyczaj miejscowy każe, żeby dziatwa żeńska przystępowała do Stołu Pańskiego w sukni czarnej. Po południu tego dnia ks. Kleut nie chciał ochrzcić dziecka p. Nawotnego dlatego, że chrzestni byli tacy polacy, którzy nie mogli odpowiadać na pytania niemieckie. Ten sam przypadek powtórzył się świeżo i od siedmiu miesięcy w domu p. Nawotnego znajduje się mały poganin, gdyż p. Nawotny nie chce, aby go chrzono po niemiecku, a ks. prob. nie przystał na to. Było w tej sprawie zażalenie do ks. biskupa w Paderbornie, była nawet doputacja, lecz z wynikiem ujemnym. Niestety! Przykre te skargi p. Nawotnego na nas robiły wrażenie i w duchu pytaliśmy się w jakim języku chrzciliby dzieci wielki przyjaciel dziatwy, Chrystus Pan, w urzędowym czy ojezystym?

Rozmaiteści.

— Więzienie Jeremiasza proroka. W ogrodzie hospicjum austriackiego w Jerozolimie, znaleziono przy budowie nowej cysterny wiele przedmiotów, mających dla badacza przeszłości znaczenie bardzo wybitne. W głębokości 13 metrów pod powierzchnią ziemi, znaleziono stare więzienie, składające się z większej izby i przedpokoju. Więzienie to było póź-

niej obrócone na cysternę. Archeologowie sądzą, że w owym więzieniu zamknięty był prorok Jeremiasz. Opis bowiem tego miejsca zgadza się w zupełności z odnośnym tekstem biblijnym.

Drobne nowiny.

— W Ameryce w miejscowości Galvestone szalała w środę burza, wśród której 18 osób śmierć poniosło, zaś 20 ciężko zranionych zostało.

— W Królewcu zmarł w zeszłą środę pewien amerykańin na cholera azyatycką, której się nabawił w podróży po Rosyi. Władze zarządziły wszelkie środki, ażeby dalszemu szerzeniu się tej choroby zapobiedz.

Wieca i zebrania odbędą się:

W Gdańsku Towarzystwo polsko-katolickich Kobiet pod opieką Matki Bożkiej w poniedziałek 26 bm. o 9 godz. wiecz. u p. Degenhardta przy Szerokiej ulicy.
W Gdańsku zebranie Tow. „Jedność“ w przyszły wtorek o 9 wiecz. u p. Degenhardta przy Szerokiej ulicy nr. 83.
W Gdańsku lekcyja śpiewu Tow. „Lutnia“ w przyszły czwartek o godz. 9 wiecz. u pana Degenhardta przy Breitgasse 83.
W Gdańsku nadzwyczajne zebranie zjed. zawod. polsk. w sobotę 31 b. m. o godz. 8 wiecz. przy ulicy szorokiej 83. Będzie przemawiał druh Nowicki z Poznania.

Ostatnie wiadomości.

— Słyhać, że cesarz Wilhelm zamierza się znowu spotkać z carem w Kilonii.

Gdańskie ceny zbożowe.

Gdańsk, dnia 24. lipca 1909.

Gatunek	Cena za podwójny ctr. mk.
Pszenica tranzytowa jasnopstra	00,00—00,00
„ „ pstra	00,00—00,00
„ „ czerwona	18,20—00,00
Zyto	00,60—00,00
Jęczmień tranzytowy	12,50—12,60
Jęczmień	00,00—00,00
Owies	00,00—00,00
Groch biały do gotowania	00,00—00,00
Otręby pszenne	00,00—00,00
„ żytnie	11,70—11,80

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 24. lipca 1909.

Pszenica na październik	225,25 mk
Zyto na październik	179,25 „
Owies na październik	000,00 „
3½ % pruska konsol. pożyczka państwowa	95,80 „
3½ % pomorskie listy zastawne	94,50 „
3½ % zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	93,75 „
3½ % zachodnio-pruskie listy zastawne II.	91,20 „
Rosyjskie banknoty	216,25 „

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, dnia 24. lipca 1909.

Spędzono: 3704 sztuk bydła rogatego 1185 cieląt 12283 skopów, 10211 świń.

Płacono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	mk.
Stadniki	39—42	38—40	35—37	00—00	„
Woły	43—46	38—41	00—00	00—00	„
Krowy	—	00—00	00—00	00—00	„
Cielęta	73—78	50—55	45—49	30—36	„
Skopy	39—42	35—38	30—34	—	„
Świnie	58—60	58—59	56—56	55—58	„

Postbestellungs-Formular.

Ich

bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Pos tam

für die Monate August und September.

Exemplar der „Gazeta Gdańska“ mit den Gratis-Beilagen: „Gwiazdka Niedzielną“, „Rolnik i Przemysłowiec“ und „Aniół Stróż“ aus Danzig mit Zustellung ins Haus 1,00 Mk. ohne „ „ „ 0,83 „

Obige Mk. erhalten zu haben bescheinigt.

Kaiserl. Post

Redaktor odpowiedzialny W. Grims-mann w Gdańsku. Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ G. m. b. H.



21 b. m. zasnął w Bogu

Ks. Jubilat Stanisław Machorski

Proboszcz Lisewski.

Schodzi do grobu 102-letni starzec — ostatni z założycieli Towarzystwa Pomocy Naukowej dla młodzieży Prus Zachodnich, czynnie aż do śmierci zajmujący się jego losami. To też Dyrekcja liczyła go w gronie swych członków honorowych. Dzisiaj młodzi koledzy stojąc przy trumnie składają bogobojnemu kapłanowi i ze wszech miar zasłużonemu obywatelowi hołd wdzięczności.

Błogosławieństwo młodzieży przez Towarzystwa wspieranej, niech Mu będzie policzone przed tronem Bożym.

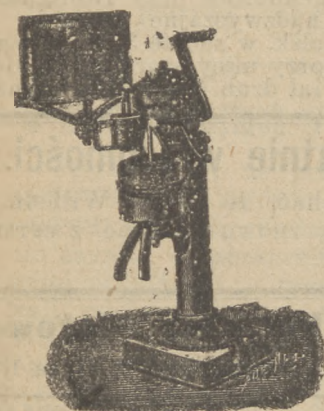
Chełmno, 22 lipca 1909.

Dyrekcja Towarzystwa Pomocy Naukowej dla młodzieży Prus Zachodnich.

Ulica Fryderykowska 46.

A. Chmielecki, Starogard.

Telefon No.



Konwile rozmaite do mleka. Emalia.

Wielki dobrze i bogato zaopatrzony skład żelaza sztabowego, stali, mosiądzu, towarów krótkich, magazyn kuchennych i domowych sprzętów.

Fuzele, rewolwery, teszyngi, pistolety i wszelkie amunicje.

Szyny kolejowe, podejagi (trägrzy) słupy, blachy cynowe, białe, żelazne i mosiężne, cement najlepszy, papę na dachy w rozmaitych cenach, smołę prawdziwą angielską bez wody, cegły i makę szamotową, gips, trzeinę i okna żelazne. Druty, siatki zielone i niebieskie w okna i do płotów. Wszelkie narzędzia i okucia dla siodlarzy i kowali. Okucia rozmaite dla budowni i mebli, równocześnie narzędzia wszelkie dla rzemieślników.

Specjalnie dla stolarzy, cieśli i garncarzy.

Wszystkie maszyny rolnicze

np. maszyny siewkowe, młockarnie, maneże, siewniki, sikacze i pługi jak w naj większym wyborze i w stylach rozm. — Wyłączna sprzedaż parowników Reform

Osiadłem w Gdańsku,
Langgasse 53 jako praktyczny

lekarz-dentysta.

godziny
ord. Bernard Filarski,
9—1 b. asystent Prf. Dr. Walk-
3—5 hoffa w Monachium.

niedziele
i święta
10—12.

Amatorom lekkich win

poleca

na sezon letowy!!!

w miłym „bukietu” a wyborną w smaku
czystą, białą, odstłą

Górno węgierską deszczówkę

z roku 1907 — litr 1,65—2,00

starannie wypielegnowane i od producentów
wprost zakupione

wina mozelskie i reńskie
najlepsze marki krajowych i francuskich

wina szampańskich

— w wielkim wyborze ma na składzie —

A. Pfitzner

w Poznaniu 34 Stary Rynek 34 w Mad pod Tokajem
wchod z ul. Wiankowej własne winnice
NB. Bliższe szczegóły w cennikach. wyłócznie i sklepy.

Kupcom znaczny rabat.

Dla abonentów „Gazety Gdańskiej”
zamlast 7 mk. tylko 2,50 mk.

Bez maski.

Notatki do dziejów i historia ostatnich 98 lat rze-
czypospolitej polskiej.

Blisko 500 stron druku, wielkie octavo, zawie-
rające bardzo dobrze opracowaną historię Polski.

Zamówienia, które się odwrotnie załatwia, przyjmuje
Księgarnia „Gazety Gdańskiej” w Gdańsku.

Makulaturę

centnar po 5 mar.
nabyć można
w Gazecie Gdańskiej.

Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H.

w Sopocie, Nordstrasse wila „Quo vadis”

Otwarty: we wszystkie dni powszednie od
godziny 9—12 przed południem.

Przyjmuje depozyta i udziela pożyczek

pod najkorzystniejszymi warunkami.

Zarząd:

F. Tempski.

L. Schulz.

J. Szczępański.

CERES

Towarzystwo Handlowe i Komisowe
w Gdańsku Hundegasse 25.

Adr. telegr.: Handelsceres, tel. Nr. 682

dostarcza pod najkorzystniejsz. warunkami

wszelkie sztuczne nawozy,

oraz artykuły pastewne jak otręby żytnie,
pszenne, makuchy lniane, konoplane, rzepakowe
i słonecznikowe. Równocześnie ofiarujemy

węgla

każdego rodzaju, śląskie, angielskie i szkockie
po najtańszych cenach franko do każdej stacyi.

Kupujemy również wszelkie zboża i na-
siona, płacąc najwyższe ceny.

Specjalny zakład leczniczy

dla

chorych na serce i nerwy

Gdańsk, Dominiłswall 1.

Prospekta franko.

Prospekta franko.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”.

H. Cegielski Tow. akc.

Filia w Grudziądzu (Graudenz, Pohlmannstr. 19)



najstarsza jedyna największa fabryka polska
poleca

wszelkie w zakres rolnictwa wchodzące

narzędzia rolnicze i maszyny

po cenach umiarkowanych.

Wykonuje starannie

budowę gorzelni, młeczarni itd.,

za co odznaczona wielokrotnie pierwszemi
nagrodami tak z kraju jako i z zagranicy.

F. Całbecki, Grudziądz

generalny zastępca na Prusy Zach., Pomorze i Krajnę.

Skład kolonialny-materyalny

we własnym domu z ogrodem
z przyczyny choroby tanio do
nabycia. Potrzebne 6000 marek.
Obrót wysoki.

H. Strecker & Co. nast. (Sojecki).
Gdańsk, Reitbahn 7.

50 marek w znaczku rabat.
gotowiznę które jakoo-
biorę w placę, trzyma Pan
w podarunku, skoro Pan bez-
płatnie i franko



zażąda no-
wego
cennika. Koła po-
czaw. od
38 marek.

Mocne maszyny wycieczkowe eleg.
chodzące 47,50, 52,00, i 65,00 m.

— 5 lat gwarancji —

dotatki, przybory, konieczne dla
kolarzy, bajecznie tanio. Weże,
nakrycia na koła po 1,40, 2,10,
3,50 m. z gwarancją.

Richard Ladewig Prenzlau

Berlin 41, Oranienstr. 13 1.

Prawo podatkowe

w Prusiech.

Podręcznik dla ludu polskiego z
wzorami reklamacyi. podanymi
w polskim i niemieckim języku.
Cena 50 fen., z przesyłką 55 fen.

Rozsyła

Administracya

„Gazety Gdańskiej”, w Gdańsku.

Dla dorosłych wygodnie w kieszeń.

Książka do nabożeństwa

„Wianek”

ku czci Najświętszej Maryi Panny (małe wydanie.)

Format 10 1/2 x 7 cm. Stron 656.

Ceny! W skórze z białym brzegiem 1.25 mk.
„ „ „ „ „ „ „ „ „ „ 1.60 „
„ i „ zamkiem 2.00 „
W miękkiej skórze ze złotym brzegiem 1.90 „
W miękkiej skórze ze złotym brzegiem
i zamkiem 2.25 „
W prześlicznej szagrynowej cienkiej
skórze ze złotym brzegiem 1.60 „
Na koszt przesyłki dołączać należy 20 fen.
Nabywać można w księgarni „Gazety Gdańskiej”
w Gdańsku.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

Jopeng. 48, 1 p. w Gdańsku Jopeng. 48, 1 p.

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje depozyta,

płacąc od takowych

4 i 4 1/2 procent

według ugody i spowiedzenia.

Godziny biurowe od 10—1-szej w południe

w poniedziałek i dni targowe to jest środy

i soboty.

Dr. Kubacz.

M. Janicki.

Fr. Ornas.

Papier Słowackiego.

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego
we Lwowie, zwraca się do P. T. publiczności z uprzejmą
prośbą by przy zakupie papierów listowych żądała w sklepach
papierów Słowackiego wyrobu jedynego w kraju fabryki

S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Część dochodu z rozsprzedaży tego papieru przeznaczoną
jest na fundusz budowy pomnika poety, a ponieważ ceny w ni-
czem się nie różnią od cen innych papierów, przeto P. T. publi-
czność zakupując papier Słowackiego, bez żadnego dla siebie
nszczerbku przyczyni się do wystawienia pomnika poecie.

Papier Słowackiego jest do nabycia we wszystkich sklepach
we Lwowie, w Krakowie i w miastach prowincjonalnych,
a gdzie by go nie było, zwrócić się należy wprost do fabry-
kanta S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Bank Ludowy w Kartuzach

przyjmuje depozyta i udziela pożyczek

pod dogodnymi warunkami

Dniami kasowymi są **środy i soboty.**

Zarząd

Ks. Losiński. Bądzowski. Labudda.

Z okazji setnego jubileuszu urodzin

Juliusza Słowackiego

Poezye Juliusza Słowackiego

z portretem autora, 4 tomy (format 16x11 cm.)
oprawne w dwa tomy w prześlicznej oprawie z wy-
złotami, razem około 1500 stron, tylko **4 marki,**
z przysyłką **4.50 marek.**

Do nabycia w księgarni „Gazety Gdańskiej”.

Bank Kaszubski

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

w Wejherowie (Neustadt Wpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje depozyta

płacąc od takowych:

4 % bez wypowiedzenia

4 1/4 % za 1/4 rocznem wypowiedzeniem.

4 1/2 % za 1/2 rocznem wypowiedzeniem.

Lokal kasy otwarty jest w poniedziałki i środy, soboty
dni jarmarków od 9—1-szej po południu.

Zarząd:

A. Chmielewski.

Maksym. Nickel.

Stobbe.